



Głos ANGLII



* TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPRAW BRYTYJSKICH *

Rok II

Kraków, 26 lipca 1947

Nr. 30 (39)

Od Redakcji

Konferencja nad europejską współpracą gospodarczą rozpoczęła swe obrady nader rzeczowo. Bardzo niewiele czasu stracono na przemówienia wstępne i zajęto się od razu pracą praktyczną. Jest to odświeżający kontrast w porównaniu z ogółem odbytych po zakończeniu wojny międzynarodowych konferencji. Dowodzi, że można działać bardzo szybko, jeśli państwa zbierają się z postanowieniem osiągnięcia istotnych wyników. Państwa, których przedstawiciele zasiedli przy stole konferencyjnym w Paryżu, dały przykład zgody i dobrej woli, mogących towarzyszyć dobrowolnej współpracy, za którą nie stoi żaden przymus polityczny.

Jak to podkreślił min. Bevin, jest to „konferencja gospodarcza, a nie polityczna w swej koncepcji i intencjach”. Nie jest przeznaczona dla cementowania bloku politycznego. Niektórzy z uczestników konferencji uczynili formalne zastrzeżenia w tej sprawie, choć oczywiście nie było to potrzebne. Każdy rozsądny człowiek zdaje sobie sprawę, że państwa, podobnie jak jednostki, mogą współpracować gospodarczo, nie tracąc ani odrobiny swej godności, czy niezależności.

Uzgodniona w Paryżu procedura jest giętka i rozciągliwa. Każde państwo, czy jest członkiem konferencji, czy też nie, może w niej odegrać swą rolę. Kontakt z Organizacją Narodów Zjednoczonych będzie utrzymany, chociaż — jak się dostatecznie okazało podczas odbytych w Genewie posiedzeń Europejskiej Komisji Gospodarczej — możliwości szybkiej pracy wykonawczej są tu poważnie ograniczone. Konferencja paryska rozpoczęła pomyślnie działania, przeszła do szczegółowej pracy w ramach komitetów rzeczoznawców.

Można przewidzieć niejedną trudny problem; przede wszystkim udział Niemiec w odbudowie Europy; ale jeżeli się na pierwszy plan wysunie względy gospodarcze, nawet trudność zagadnienia Niemiec będzie mogła zostać przezwyciężona i zrobi się duży krok naprzód w ostatecznym jej rozstrzygnięciu politycznym.

Sprawa Ruhry obciąża w pierwszym rzędzie odpowiedzialność W. Brytanii i jeżeli ten wielki potencjał przemysłowy będzie mógł choć w pewnej mierze dorównać swej dawnej produkcji, przyczyni się ogromnie do gospodarczego dobrobytu całej Europy. Odbudowa podstawowych gałęzi przemysłu Ruhry jest jedną z najważniejszych spraw i wszystko co można w tym celu osiągnąć powinno być jak najprędzej dokonane. Wszelki znieszczone przez wojnę potencjał przemysłowy powinien być postawiony na nogi dla dobra wszystkich Europejczyków. Było by szaleństwem pozwolić temu potencjałowi leżeć odłogiem ze względu na przesady, oparte głównie na względach nacjonalistycznych. Jeżeli W. Brytania nie jest w stanie wyprodukować całej ilości potrzebnego dla Europy węgla, nie ma powodu, dla którego by Niemcy nie miały przyczynić się swoim udziałem. Raz jeszcze — nie ma tu żadnych implikacji politycznych, jest tylko zdrowy rozsądek gospodarczy.

W tej chwili zdaje się, że istnieją różnice zdań między W. Brytanią a Ameryką odnośnie do socjalizacji przemysłu w Zagłębiu Ruhry, ale nie można przypuszczać, by różnice te były trwałe.

DOBRY POCZĄTEK KONFERENCJI PARYSKIEJ

Drzwi dla innych państw otwarte

Paryska konferencja gospodarcza postanowiła, że wszystkie państwa europejskie, zostające obecnie poza jej obrębem, będą mile powitane jako członkowie komitetu współpracy, który zostanie utworzony celem oszacowania potrzeb i zasobów kontynentu europejskiego, jeśli tylko zechcą wziąć w nim udział. To zalecenie komitetu wykonawczego konferencji zostało potwierdzone na posiedzeniu plenarnym. Następne takie posiedzenie wysłuchało końcowego raportu komitetu wykonawczego.

Plan konferencji postanawia, że zasadniczym prawidłem działania winno być, iż: „Europa powinna w pierwszym rzędzie pomóc sobie samej, przez rozwój swej produkcji dóbr podstawowych” oraz że: „pomoc Stanów Zjednoczonych będzie decydującym czynnikiem w zrealizowaniu tych wysiłków”. Plan podkreśla, że nie będzie żadnego mieszania się w sprawy wewnętrzne państw współpracujących, ani ograniczenia korzyśnego rozwoju handlu europejskiego.

Nie mamy wcale zamiaru stworzenia trwałej organizacji, która by rywalizowała z ONZ. Tworzymy aparat ad hoc, który by rozwiązał ten poszczególny problem, a szybka i skuteczna akcja jest konieczna. Nasza lojalność wobec ONZ, pozostaje, jak zawsze, zupełna i niezachwiana i pragniemy współpracować jak najdalej z innymi organami ONZ.

„Rządy brytyjski i francuski w zaproszeniu swym wyraziły pewne sugestie. Te sugestie opierają się na zasadzie, że pomoc dla krajów europejskich musi zależeć tak od europejskich zasobów, jak od europejskich potrzeb. Musimy szczególną uwagę zwrócić na towary, których w Europie brakuje, zwłaszcza na żywność i produkty rolnicze, na węgiel, energetykę, żelazo i stal, na transport, bilans płatniczy, imigrację i inne tego rodzaju zagadnienia”.

ZADANIE KOMITETU WYKONAWCZEGO

P. Bevin wysunął następnie propozycję, by jako do sprawy naglącej przystąpić do zorganizowania szeregu komitetów, które zajęły by się opracowaniem odpowiedzi na propozycje

Marshalla. Należało by natychmiast wyznaczyć komitet wykonawczy, z udziałem przedstawicieli każdej delegacji, celem zadecydowania o organizacji, planie pracy i składzie tych komitetów. Komitet ten powinien złożyć sprawozdanie na plenarnym posiedzeniu konferencji.

Przedstawicielem W. Brytanii w komitecie wykonawczym został sir Oliver Franks. Komitet zebrał się na posiedzenie natychmiast po zakończeniu sesji konferencji, a drugie jego posiedzenie trwało 4 1/2 godziny.

Przewodnictwem komitetu wykonawczego objął p. Alphand z delegacji francuskiej, który oznajmił, że komitet ma cztery najważniejsze zadania: zebrać i przedstawić procedury, zorganizować potrzebny aparat, wyznaczyć przedstawicieli poszczególnych komitetów oraz generalnego sekretarza.

Podczas trzeciego posiedzenia komitetu wykonawczego zakończono pracę nad wstępnym raportem, który wraz z planem organizacji został zatwierdzony przez konferencję.

Skład komisji nie został jeszcze ustalony. Uwzględniono kilka poprawek anglo-francuskich propozycji. Postanowiono, że do komitetu współpracy po-

winien wejść jeden przedstawiciel każdego z 16 państw. Pierwotna propozycja anglo-francuska miała zamiar stworzyć o wiele mniejszy zespół, ale niektóre mniejsze państwa nalegały — co jest zrozumiałe — na prawo do wzięcia udziału w centralnym i najważniejszym Komitecie konferencji.

DOSKONAŁE WYNIKI

Uzgodniono, że powstaną cztery podkomitety, które zajmą się żywnością i rolnictwem, opalem i energetyką, żelazem i stalą oraz transportem. Niektóre delegacje proponowały zwiększenie liczby podkomisji dla opracowania innych towarów, ale ostatecznie zdecydowano ograniczyć ich liczbę do czterech, nie przesądzając możliwości zorganizowania dalszych, jeśli później zajdzie tego konieczność.

Ogólnie panuje przekonanie, że jak dotąd osiągnięto bardzo dobre rezultaty. Zasadnicza rozbieżność zdań jeszcze się nie dała odczuć, mimo że Holendrzy mniemają, że próba planowania naprzód na tak długi okres, jakim według pierwotnego projektu są cztery lata, jest w obecnych warunkach trochę nierealna.

Państwa skandynawskie: Szwecja, Dania i Norwegia utrzymują między sobą bardzo ścisły kontakt i konerują ze sobą codziennie. Nazwa „Swedano” będzie prawdopodobnie wkrótce tak ogólnie przyjęta, jak znana już nazwa „Benelux” (Belgia, Holandia, Luksemburg).

KIEROWNICZY UDZIAŁ W. BRYTANII

Konferencja paryska nad europejską współpracą gospodarczą rozpoczęła się bardzo pomyślnie. Pierwsze posiedzenie zwołane dla zakończenia prac przygotowawczych załatwiło sprawę w przeciągu godziny, a p. Bevin, który mu przewodniczył zauważył, że była to najszybsza konferencja, jaką kiedykolwiek prowadził. Konferencja odbyła się na Quai d'Orsay o

godz. 11 przedpoł. Około 50 delegatów 16 państw biorących w niej udział zebrano się przy długim stole, na końcu którego zasiedli przedstawiciele W. Brytanii i Francji. P. Bidault zaproponował, by posiedzenie odbyło się pu-

W numerze:

WIELKI DZIEŃ SPEŁNIENIA DLA INDII

SIEDZIBA PRASY BRYTYJSKIEJ

ANGIELSCY SZEKSPIROLODZY W POLSCE

BALET SADLER'S ODWIEDZI POLSKĘ

PRZYBYLI SZPIEGOWAĆ

blicznie i wobec ogólnej na to zgody, zaproszono zebranych w sąsiednim pokoju dziennikarzy.

W przedmowie, którą p. Bidault otworzył obrady, powtórnie zaprzeczył on twierdzeniu, jakoby konferencja naruszała suwerenność państw. Nie leży w zamiarach konferencji narzucanie czegokolwiek jakimkolwiek krajowi.

POMOC COMMONWEALTHU

Konferencja przystąpiła następnie do obioru przewodniczącego i p. Beck z Luksemburga zaproponował p. Bevin, za którym opowiedziała się również Norwegia. Wobec tego, że nie wysunęto innego kandydata, p. Bevin został obrany jednogłośnie.

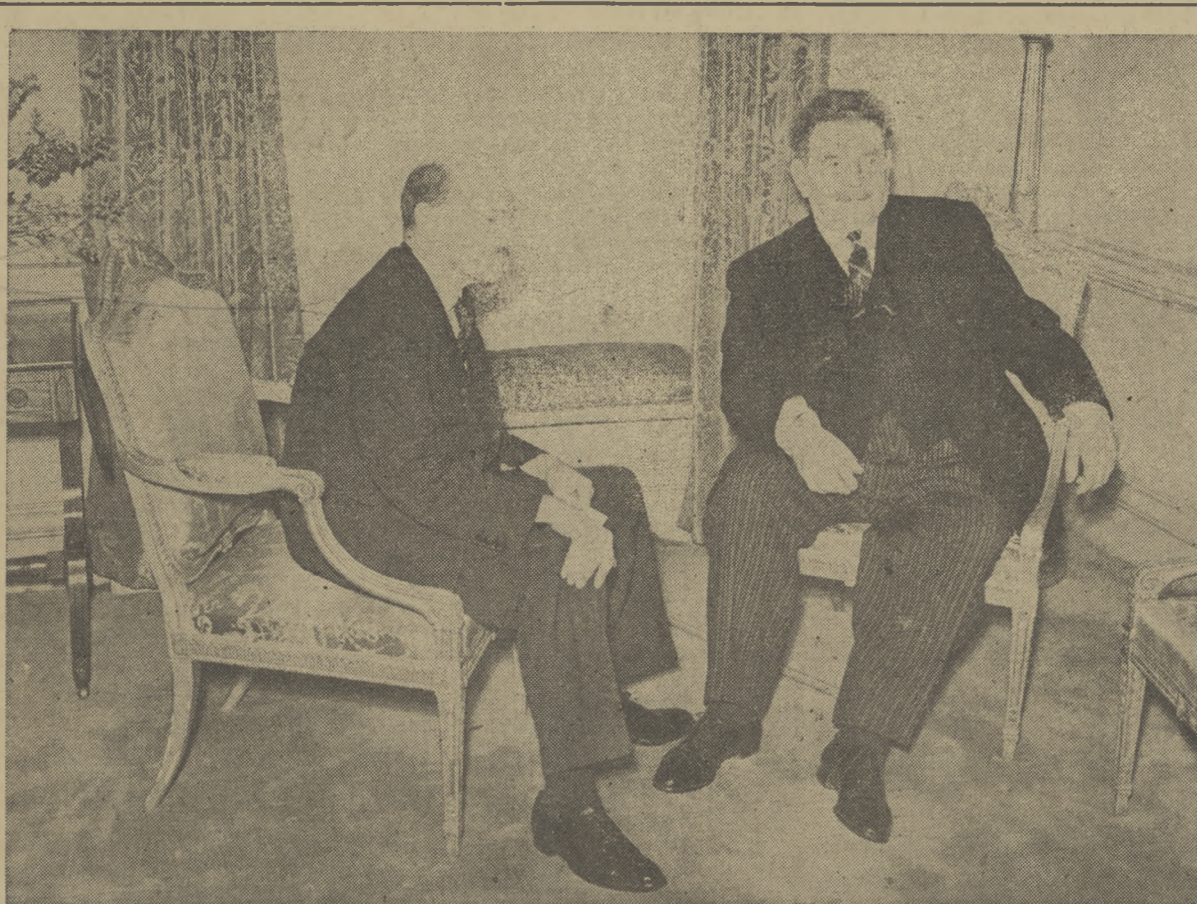
Obejmując przewodnictwo, p. Bevin podkreślił, że uważa konferencję za wydarzenie historyczne i powiedział co następuje:

Mowa p. Marshalla dała sposobność i stała się wyzwaniem do szybkiej odpowiedzi oraz powołała nas do natychmiastowego rozpatrzenia problemu europejskiego, jako całości. Kontynent przemawiał do kontynentu.

Jeżeli rozwiąże się ten problem pomyślnie, przyniesie to nie tylko korzyści gospodarcze, ale „ułatwi ostatecznie również polityczne uporządkowanie Europy”. Obecna konferencja jest jednak konferencją gospodarczą, a nie polityczną.

„W imieniu rządu brytyjskiego” mówił „mam prawo oświadczyć, że nie tylko jego własne zasoby, ale — o tyle, o ile może mieć wpływ na nie — zasoby wielkiego Commonwealthu, zostaną w miarę możliwości skierowane do pomocy w odbudowie Europy. Uważamy to nie tylko za nasz obowiązek, ale i za naszą korzyść, ponieważ im prędzej Europa wróci do stanu zdrowia gospodarczego, tym więcej wszyscy na tym skorzystamy.

Ubolewamy nad tym, że pewne państwa wschodniej Europy nie mogły wziąć udziału w tej konferencji i biorąc pod uwagę wiadomości i wyrażone opinie, pewien jestem, że one ubolewają nad tym, tak samo jak my ubolewamy nad ich nieobecnością. Całkowicie rozumiemy i wyrażamy im nasze współczucie. Ale zdaje mi się, że wypowiadam ogólne uczucie wszystkich państw, nie tylko biorących udział w tej konferencji, ale i pozaeuropejskich, kiedy stwierdzę, że leży w ich pragnieniach (jak z pewnością leży w naszych) by drzwi pozostały szeroko otwarte dla tych wszystkich, którzy mają dobrą wolę wzięcia udziału w zdrowym życiu Europy.



EDOUARD HERRIOT, WETERAN FRANCUSKICH RADYKAŁÓW, OBECNIE PREZYDENT ZGROMADZENIA NARODOWEGO, PRZYBYŁ DO LONDONU, GDZIE NA DOWNING STREET PODEJMOWAŁ GO PREMIER ANGIELSKI. P. HERRIOT BĘDZIE RÓWNIEŻ GOŚCIEM KRÓLA W BUCKINGHAM PALACE, NA ZDJĘCIU P. HERRIOT W ROZMOWIE Z P. ATTLEE.

SADLER'S WELLS TAŃCZY



1



2

1. „LES SYLPHIDES”.

2. „LE LAC DES CYGNES”. W GRUPIE ŚRODKOWEJ JOAN SHELDON, ALEXIS RASSINE, MARGARET DOLE.

3. „THE RAKE'S PROGRESS”. ROBERT HELPMANN JAKO „HULTAJ”.

4. „THE RAKE'S PROGRESS”.

5. „HAMLET”. MARGOT FONTEYN — OFELIA, ROBERT HELPMANN — HAMLET.

6. „HAMLET”. ROBERT HELPMANN — HAMLET, DAVID PALTENGI — KLAUDIUSZ, JOHN HART — AERTES.

7. ROBERT HELPMANN — JAKO HAMLET.



3



4



5



6



7



8



11



9



12

- 8. GILLIAN LYNNE W „DANTE SONATA“.
- 9. MARGOT FONTEYN W „DANTE SONATA“.
- 10. „NOCTURNE“, ROBERT HELPMANN I PAMELA MARY.
- 11. „DANTE SONATA“.
- 12. „MIRACLE IN THE GORBALS“.
- 13. „MIRACLE IN THE GORBALS“, ROBERT HELPMANN, DAVID PALTENGI I PAULINA CLAYDEN.
- 14. „MIRACLE IN THE GORBALS“, PIERWSZA SCENA.



13



10



14

SPORT

JACK BERESFORD*)

Królewskie regaty w Henley

Pierwsze zawody wioślarskie między drużynami Cambridge i Oxford odbyły się w Henley w 1829 r. W dziesięć lat potem w tymże Henley miały miejsce pierwsze regaty królewskie, a w 1878 r. po raz pierwszy w zawo-

row pojedynczych. Wyścig o nagrodę „Diamond sculls”, ustanowiony po raz pierwszy blisko sto lat temu, był konkurencją najsilniej obsadzoną przez cudzoziemców. Tysiące widzów ze wszystkich stron W. Brytanii przy-

kilometrowego dystansu obie łodzie płynęły dziób w dziób, ale na finiszu zespół angielski okazał się lepszy, wygrywając ten wspaniały bieg o pół długości i zdobywając tym samym prawo spotkania się z Holandią w roz-



OTWARCIE KRÓLEWSKICH REGAT W HENLEY. „KENT SCHOOL” (U.S.A.) WYPRZEDZA O DWIE DŁUGOŚCI „MAIDENHEAD ROWING CLUB” PODCZAS WYŚCIGU O PUCHAR TAMIZY.

dach tych zwycięstwo przypadło zagranicznemu zespołowi, manowicie Amerykanom, którzy zdobyli „puchar gości”.

Regaty tegoroczne upamiętniły się bardzo silną konkurencją załóg zagranicznych, lecz mimo to reprezentanci brytyjscy wykazali się dobrą postawą. „Jesus College” z Cambridge zdobył puchar wyścigu ósemek, bijąc doskonale załogi Holandii i Szwajcarii. Wioślarski klub Tamizy (Thames Rowing Club) utrzymał dla siebie puchar Stewarda w konkurencji czwórek, a „Quintin Boat Club” pokonał Czechosłowację w finale dwójek. Czterodniowym regatą sprzyjała piękna pogoda, a wyścigi stały na wyjątkowo wysokim poziomie.

Do zawodów stanęło 109 załóg, z których wiele przybyło z Ameryki, Polski, Holandii, Norwegii, Czechosłowacji i Szwajcarii. Ogółem startowało 56 ósemek, 39 czwórek, 8 dwójek, 3 podwójne skullery i 13 skulle-

*) Czterokrotny zdobywca brytyjskiej nagrody „Diamond sculls” oraz mistrz olimpijski w 1924, 32 i 36 r.).

było, by zobaczyć, jak angielski wioślarz przeciwstawia się doborowemu zespołowi świata, ponieważ konkurencja ta wejdzie również w program przyszłorocznych regat olimpijskich. Okazało się, że powojenne wioślarstwo angielskie odradza się w szybkim tempie i czyni większe postępy, niż inne gałęzie sportu. Dowodem tego są osiągnięte wyniki.

Jakkolwiek dwie konkurencje, a mianowicie bieg o puchar „Diamond sculls” i o puchar Tamizy rozegrane były w finałach bez udziału załóg brytyjskich, oba te biegi zapamiętamy długo ze względu na ich ciekawy przebieg. Spotkanie o „Grand Challenge Cup” z udziałem ósemek Szwajcarii i Holandii były najbardziej żarte ze wszystkich. W pierwszej rundzie załoga „Jesus College” z Cambridge pokonała o pół długości groźną ósemkę klubu Leander; załoga szwajcarska pobiła Londyn, a holenderska reprezentację klubu „Thames”. W obu ostatnich wypadkach wyścig był bardzo ciężki, a siły prawie równe. Następnie „Jesus College” spotkało się z Szwajcarią. Do połowy dwu-

grywec finałowej. Ósemka angielska, której wioślarze byli znacznie lżejsi od Holendrów, pozostawała początkowo w tyle, ale dzięki wytrzymałości i ambicji wyrównała wreszcie i na przetrzebi przetrzymującą długość kilometra toczyła rozpaczliwą walkę o prowadzenie. Ostatecznie udało się jej wysunąć przed przeciwników imponującym zrywem. Załoga Jesus College minęła metę jako pierwsza, prowadząc o 1/4 długości łodzi. Jesus College zdobyło ostatni raz „Grand Challenge Cup” w 1885 r. W jego zespole wiosłował wtedy słynny Steve Fairburn, właściwy twórca nowego, angielskiego stylu wioślarstwa.

Wyścig czwórek o puchar Stewarda był konkurencją czysto angielską. Zwyciężyła czwórka klubu „Thames”, bijąc zasłużenie londyński klub wioślarski. W biegu dwójek o „srebrny kubek”, załoga Londynu pokonała bez trudu parę Oxfordu.

„Pierwszym wioślarzem” załogi klubu „Thames” był Alan Burroughs, kapitan klubu, a zarazem stary zawodnik Cambridge. Jakkolwiek poniósł on porażkę w Północnej Afryce w spotkaniu z reprezentacją 8 armii, powrócił jednak do wioślarstwa z niezmińszonym zapałem. a przykład jego zachęcił wielu innych, którzy też ponieśli przedtem porażkę.

Finał biegów o puchar „Diamond Sculls”, rozegrany pomiędzy Jackiem Kelly z U.S.A. a Norwegiem Frønsedalem, przyniósł rozczarowanie. Norweg ustępował przeciwnikowi o klasę i nie miał nic do powiedzenia. Po przedniego dnia młody Anglik Bushnell walczył z Kellym i okazał się niewątpliwie drugim z kolei skullerem w Henley. Warto w tym miejscu przypomnieć, że z początkiem bieżącego roku Bushnell bawił w Argentynie, gdzie pokonał mistrzów Argentyny, Urugwaju, Brazylii i Chile. Kelly jest przypuszczalnym mistrzem olimpijskim na rok przyszły. Ma on zaledwie 20 lat i odznacza się wielką wytrzymałością oraz ambicją. Poza tym jest synem znanego mistrza olimpijskiego.

W finale wyścigów szkół angielskich, zwyciężyła ósemka Bedfordu o jedną długość przed Shrewsbury. Raz jeszcze Bedford wykazał swą wyższość nad innymi zespołami wioślarskimi szkół angielskich.

Puchar Tamizy zdobyła szkoła Kent

Lekkoatletyka

Puchar Kinnaird

Słynny klub Achilles i w tym roku okazał się najlepszym klubem W. Brytanii. Ostatnio na stadionie Chiswick w Londynie odbyły się zawody o Puchar Kinnaird, które powszechnie uważane są za mistrzostwa drużynowe wysp brytyjskich. W zawodach tych drużyna Achilles utrzymała swój niepokonywany rekord, (który dzierży od 1935 r.) zdobywając 51 punktów. Drugie miejsce zajęła drużyna Polytechnic Harriers, z 43 punktami, trzecie drużyna Herne Hill Harriers oraz South Harriers, zdobywając po 24 punkty.

12 najlepszych klubów Anglii współzawodniczyło o puchar. Ustalono 11 konkurencji, z udziałem dwóch reprezentantów w każdej z nich. Obliczanie punktów oparte jest na tej zasadzie, że pierwszy wygrywający zdobywa 6 punktów, drugi 5 itd. aż do szóstego w finale, który zdobywa 1 punkt na rzecz swego klubu.

Wszelkierne i zespołowa praca zawodników klubu Achilles przyczyniła się bardziej do wygranej, niż indywidualne sukcesy; co prawda klub Polytechnic Harriers miał pewnego rodzaju pecha. Nadszpeciwanym dla niego ciosem było wycofanie się zawodnika brytyjskiego Arтура Minta z Jamajki, który po przebiegnięciu kilku metrów w biegu na 440 jardów (402,3 m) upadł wskutek naderwania mięśnia; z tego powodu klub stracił 6 punktów, gdyż Wint na tym dystansie był nie do pokonania w tym sezonie. Klub Polytechnic stracił też więcej cennych punktów z chwilą gdy Jimmy Wood, (były jeniec wojenny w Niemczech) wyrócił się na pierwszym zakręcie biegu jednomilowego. Musiano go odwieźć do szpitala, na skutek obra-

żeń na 220 jardów (201,1 m) we wstępnych rozgrywkach. Nieco później poprawił ten czas finiszujący w 21,8 sek.!

Podczas jego biegu na 91,4 m przebytym w 9,7 sek. miał pomysł, czy bieg Mac Donałda Bailey zostanie oficjalnie uznany jako rekord. Niemniej jednak był to wspaniały pokaz tempa, biorąc pod uwagę deszcz i ciężkie warunki biegni.

Bailey w ciągu obecnego sezonu stale przebiegał 91,4 m w czasie krótszym niż 10 sek; najlepszy jego czas wynosił 9,4 sek. — sam przyznaje, że w tym wypadku pomagał mu wiatr.

Bailey powinien odegrać ważną rolę w biegach na olimpiadzie w Londynie w przyszłym roku. Obecnie biega szybciej niż kiedykolwiek w swej wybitnej karierze.

Wobec odpadnięcia Winta w biegu na 440 jardów B. Elliot, między narodowy zawodnik klubu London Athletic, miał łatwą drogę do zwycięstwa. Jego czas był 50,2 sekundy.

Mistrz wojska, R. Sarbutt, zdobył dla Polytechnic piękne zwycięstwo w biegu na 880 jardów (804,6 m). L. Marchant (Belgrave) wyprzedził Sarbutta w pierwszym okrążeniu, ale Sarbutt stopniowo wyrównał i we wspaniale obliczonym finiszu na ostatnich kilku metrach wysunął się na czoło.

Douglas Wilson (Polytechnic), mistrz Anglii w biegu milowym, mimo rany spowodowanej wbiciem sobie qwoździa w niewielkiej odległości od startu w biegu milowym (1,6 km), zdobył punkty dla swego klubu, finiszując kilka metrów przed W. G. Nankville (Belgrave) z czasem 4 min. 24,2 sek. Wilsona po biegu zbadał doktor i kazał mu natychmiast poddać się specjalnej kuracji penicylinowej.

Bodaj najciekawszym biegiem dnia był bieg 3-milowy (4,8 km), w którym H. A. Olney (Thames Valley) pobił T. N. Rowe, obiecującego biegacza Herne Hill Harrier. Obydwaj przebiegli wszystkie okrążenia ramie w ramie, wyprzedzając resztę zawodników. Przebiegli milę w czasie 4 min. 30,6 sek., a dwie mile w 9 min. 40,4 sek. Na początku ostatniego okrążenia nadal biegli równo, ale mimo, że Rowe nagle wyprzedził Olneya o siedem metrów. Olney stopniowo wyrównał różnicę i 200 m przed taśmą minął swego rywala.

Olney utrzymał świetny czas na 14 min. 37 sek.

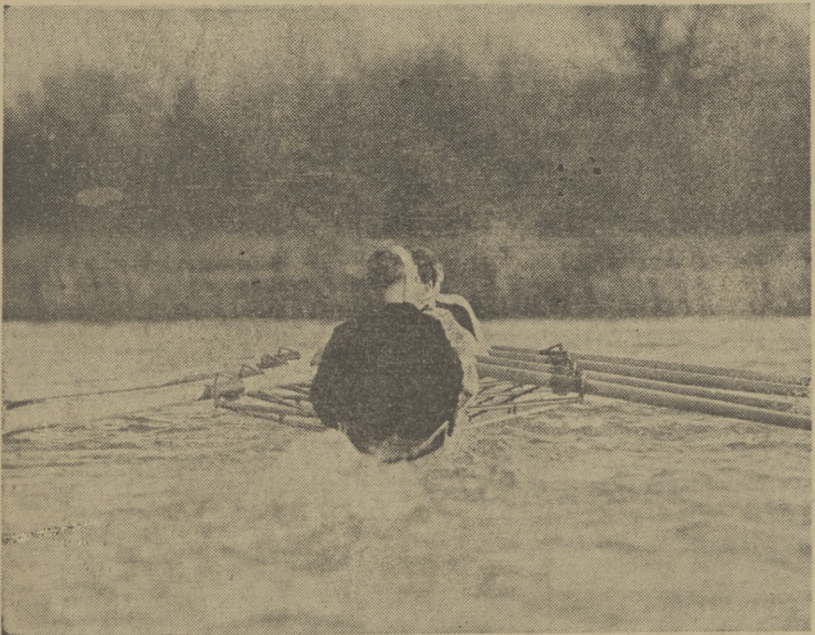
Klub Achilles zdobył pierwsze miejsce jedynie w biegu przez wysokie płotki na 120 jardów (109,7 m). Zdobył w tym biegu pierwsze i drugie miejsce; F. V. Scopes wygrał z różnicą jedynie kilku centymetrów przed swoim kolegą klubowym R. A. Powellem w czasie 15,8 sek.

W konkurencjach czteroboju klub Achilles zyskał trzech mistrzów, Ivora Vind w skoku wzwyż (1,83 m), M. V. Chote w rzucie oszczepem (54,76 m., H. E. Askew w skoku w dal (7,02 m).

Mistrzem w rzucie młotem został dr H. E. Moody z klubu South London Harriers. Rzut wynosił 13,44 m.

W trakcie zawodów „Kinnaird” na stadionie Chiswick odbył się sławny bieg maratoński na trasie Windsor—Londyn, który corocznie odbywa się w dniu zawodów lekkoatletycznych. Bieg ten był pierwszym z dwóch biegów, których wyniki zadecydują o składzie reprezentacji brytyjskiej do biegu maratońskiego na olimpiadzie w przyszłym roku, co było dodatkową atrakcją biegu.

ROY MOOR



TRENING WIOŚLARSKI W POBLIZU OXFORDU, GDZIE DWIE EKIPY OKSFORDZKIE PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO SŁYNNYCH WYŚCIGÓW Z UNIwersytetem CAMBRIDGE.



E. MAC DONALD BAILEY, SŁYNNY BIEGACZ ZACHODNIO-INDYJSKI OSIĄGNĄŁ CZAS RÓWNY REKORDOWY BRYTYJSKIEMU W BIEGU NA STO YARDÓW (91 m) PODCZAS ZAWODÓW POLYTECHNIC HARRIERS W CHISWICK.

żeń nóg i twarzy. Żeby nie ten niepomyślny zbieg okoliczności, z łatwością byłby zdobył przynajmniej trzecie miejsce.

E. Mac Donald Bailey, krótkodystansowiec z Trinidad, wyróżnił się w tych mistrzostwach.

Niemal przez cały czas zawodów padał deszcz i dzień był zimny — ale Mc Donald Bailey rozgrzał się, wygrywając bieg na 100 jardów (91,4 m) w czasie 9,7 sek (patrz fot.) Jest to czas rekordowy, osiągnięty 20 lat temu przez Lildella! Po czym Bailey wygrał finał w czasie 9,8 sek., a na-

(U.S.A.) bijąc z łatwością załogę amerykańskiej Tabor Academy. Do konkurencji tej dopuszczane są tylko drugie zespoły i rezerwowe ósemki wielkich klubów wioślarskich, toteż poziom jej nie jest wysoki. A szkoda. Jakże emocjonująca była by walka między szkołą Bedford a Kentem (U.

S.A.)! Przepisy powinny ulec zmianie w tym względzie, tak, aby zespoły zagraniczne mogły spotykać się z brytyjskimi.

W konkurencji podwójnych skullerów „Quintin Boat Club” odniósł piękne zwycięstwo nad czechosłowackim klubem „Wair”.